Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 7-go czerwca 1935 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA:
kosztuje z dostawą w miejscu
miesięcznie . . . — 70 Zł.
kwartalnie . . . 2·— „
półrocznie . . . 4·— „
rocznie . . . 8·— „
Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . — 90 Zł.
kwartalnie . . . 2·50 „
półrocznie . . . 5·— „
rocznie . . . . 10·— „

HASŁO

OGŁOSZENIA:
Strona . . . . . 350·— Zł.
1/2 strony . . . 175·— „
1/4 „ . . . 90·— „
1/8 „ . . . 45·— „
1/16 „ . . . 30·— „
1/32 „ . . . 15·— „
Przed tekstem 100% drożej.
W tekście 50% drożej.
Drobne za słowo 30 gr.,

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Moniuszki 2. róg Brodzińskiego, P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 23. | Adres Redakcji Wigury 2. (Moniuszki) Administracji ul. Katedralna l. 3. | Rok X.

Młodzieży naszej brak inicjatywy!

Gdy młody anglik, francuz lub belg u-kończy studja i otrzyma dyplom, stwierdzający jego fachowe przygotowanie do wybranego zawodu, podąża wówczas utartą, przemyślaną, tradycją niemal uświęconą drogą. Wyjeżdża z metropolji. Cały zapas nabytej wiedzy niesie do dalekich kolonij. Młody doktór z narażeniem życia wyrusza gdzieś hen pod zwrotnik, na Madagaskar, Kongo, do Indyj leczyć chorych na tyfus, malarję, walczyć z uporczywą śpiączką, staczać formalne batalje z głęboko zakorzenionem przyzwyczajeniem do brudu i niechlujstwa tubylczych szczepów. Ale za to co za wspaniałe pole do pracy, co za cudowna praktyka medyczna, ileż zdobywa się przytem doświadczenia i wiedzy.

Oto napewno w tej chwili tysiące młodych, zdolnych włoskich, francuskich, czy angielskich inżynierów wierci w skwarze równikowego słońca artezyjskie studnie, kopie kanały, buduje mosty, szosy, domy, miasta. Tyleż handlowców, urzędników, oficerów, nauczycieli opuszcza Paryż, Londyn, Brukselę, by w trudzie zdobywać dla siebie pozycję materjalną, stanowisko, wiedzę i pracę. Męczą się, trudzą, mają przebogatą praktykę, zdobywają doświadczenie. Przechodzą twardą szkołę, poznają życie nie od strony łatwizn, płycizn i karjerowiczostwa, ale od strony rzetelnej, prawdziwej pracy.

Takie są pierwsze kroki młodzieńczych karjer większości francuskich inżynierów, angielskich lekarzy, handlowców, księży, oficerów, urzędników.

Spójrzmy teraz krytycznem okiem na naszą polską rzeczywistość.

Ponure statystyki codziennie niemal alarmują społeczeństwo o tem, że rok rocznie opuszcza szkoły średnie 16000 „urodzonych bezrobotnych“, 5000 młodych dyplomantów wyższych uczelni, 13.000 młodzieży ze średniem zawodowem wykształceniem.

Gdzie podziać tych ludzi, co zrobić z tą olbrzymią masą młodych sił, nie mającą pola do pracy?

Takie pytanie utarło się zarówno wśród starszego społeczeństwa, jak i wśród poszukujących pracy.

Ale odejdźmy parę kroków wstecz, spójrzmy na to zjawisko trochę inaczej i nieco w innem naświetleniu.

Starosta wołyński skarży się, że na ogłoszony konkurs na stanowisko lekarza powiatowego w kresowem miasteczku nie zgłosił się ani jeden z młodych medyków.

Młodzież, że się tak wyrażę, „zębami i rękami“ trzyma się wielkich miast. Kijem nie można wypędzić ze stolicy setek zdolnych, bezrobotnych lekarzy, inżynierów, adwokatów. Zabitej od świata deskami poleskiej wsi, wileńszczyzny czy Wołynia boi się młody inteligent, jak dżumy, jak zarazy. Woli szlifować wielkomiejskie bruki, niż skromnie, może nawet bardzo skromnie żyć na prowincji, budować, tworzyć nowe życie, z siebą kultury iść do najbardziej zaniedbanych miejscowości naszego kraju.

Ta przykra psychoza ogarnęła — rzec można — całą prawie młodzież. Ulegli jej zarówno ludzie z wykształceniem wyższem jak i średniem.

„Do Konga pojechałbym — na Polesie nie!“ — mówi znajomy, świeżo upieczony lekarz.

To jest objaw wiele mówiący. Młodzieży naszej brak inicjatywy. Brak jakiejś głębszej idei, któraby nadała jej żywotności i twórczej siły. Młodzież utraciła pion, które posiadało pokolenie przedwojenne. Pion ideowy. Młody człowiek dzisiejszego pokolenia żyje nędznem dojutrkowaniem. Byle posadka za sto złotych, byle stała pensyjka na pierwszego i hojna ręka państwa, chroniąca przed zbytnim wysiłkiem, ryzykiem, twórczą inicjatywą.

Pokolenie przedwojenne miało wielki ideał, świecący przez kilka pokoleń. Ideał wyzwolenia państwa. Jakiż wielki cel ma pokolenie dzisiejszej młodzieży?

Czy może jej przyświecać idea twórczej pracy narodu i państwa, jeśli tej pracy unika, szuka łatwizn, boi się trudów i niewygód, drży przed prymitywem prowincjonalnego życia?

Czy lepsze jest Kongo od nowogródzkiego, Polesia czy Wołynia?

A tam przecież czeka wielka praca, jest olbrzymie pole do samodzielnej twórczej roboty dla mnóstwa ludzi. Jest potężna dżungla zaniedbań, czekająca na silne ramię i zdrową myśl polskiego lekarza, inżyniera, handlowca i wielu, wielu innych.

Leon Wróblewski.

Z niwy politycznej B. B. W. R.

W niedzielę o godz. 11 rano odbyło się w sali posiedzeń Rady Powiatowej BBWR. w Tarnowie zebranie Rady Powiatowej pod przewodnictwem p. prezesa posła Jarosza.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa posła Jarosza, omówił sprawy organizacyjne kierownik Sekretarjatu prof. Mundała.

Po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu i rozdzieleniu funkcyj, omówili program prac na przyszłość kierownicy poszczególnych Sekcyj.

W dyskusji zabierali głos pp.: insp. Tomaszkiewicz, poseł Starzyk, Uruski Konstanty, dyr. Kargol, Wodziński, dyr. Szymański, prof. Mundała i inni.

Nowy zarząd klubu radzieckiego BBWR.

Dotychczasowy prezes klubu Radzieckiego BBWR. p. Stanisław Smalec zrezygnował z tego stanowiska. Dokonano wyboru nowego Zarządu, wskład którego weszli pp.: dyr. Walenty Pogoda, jako prezes, ks. prałat Dr Lubelski i Samuel Zins jako wiceprezesi, J. Berszakiewicz jako sekretarz. Do sądu honorowego wybrano pp.: Dra Lantnera, Grzyba i Smalca.

Ze Związku Strzeleckiego.

Onegdaj odbyły się wybory Zarządu Powiatowego Związku Strzeleckiego. Prezesem wybrano rejenta Ryblewskiego większością 1 głosu, przy wstrzymaniu się od głosowania 3 delegatów.

Jednogłośnie wybrano wiceprezesami: insp. Tomaszkiewicza i wicestarostę Choczyńskiego.

Prezesurę ofiarowano znanym działaczom niepodległościowym i społecznym, a to dyr. Machalskiemu i insp. Tomaszkiewiczowi, jednak ci z powodu nawału prac godności nie przyjęli.

Zapisujcie się na członków Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Podziękowanie.

Serdeczne podziękowanie składamy Szan. Kierownictwu i Gronu Profesorskiemu Kursów gimnazjalnych i maturycznych „Nauka" w Tarnowie przy ul. Gen. Sowińskiego l. 2 za sumienne przygotowanie nas do egzaminu z 6 klas gimnazjalnych, który złożyliśmy z pomyślnym wynikiem w II Gimnazjum Państwowem w Tarnowie.

F. Krużel Tarnów, Graniczna, St. Marcinowski Tarnów, Wojtarowicza, S. Handelsman Tarnów, św. Marcina, W. Hojda Tarnów, Głowackiego

Rada miejska.

Posiedzenie Rady miejskiej, które miało się odbyć we czwartek o godz. 18.30 wieczór, zostało z powodu świąt żydowskich odroczone do środy 13 bm.

Wybory do Wydziału Powiatowego.

Jako ostatni etap organizacji nowego samorządu, odbyły się dziś rano wybory do Wydziału Powiatowego. Posiedzenie poprzedziło nabożeństwo w kościele księży Filipinów, które odprawił o godz. 8 rano członek Rady Powiatowej ks. kan. Wyrwa, poczem zwołana Rada zebrała się w sali posiedzeń Rady Powiatowej, gdzie do zebranych przemówił prezes Wydziału Rady Powiatowej. Poczem przystąpiono do wyboru nowego Wydziału Rady Powiatowej.

Członków nowego Wydziału wybierają członkowie dawnej Rady wraz członkami nowej Rady.

Akcja dożywiania na wsi.

Staraniem p. starosty Lissowskiego wszczęto w powiecie tarnowskim na wielką skalę akcję dożywiania biednych rolników, którzy mają otrzymać zboże na odrobienie przy drogach państwowych i samorządowych.

Obecnie bardzo duża liczba bezrobotnych znajdzie zajęcie przy trasowaniu drogi Kielce—Tarnów—Krynica.

Zbiórka P. G. K.

W dniu 2 czerwca br., z okazji „Tygodnia Polskiego Czerwonego Krzyża", odbyła się zbiórka uliczna na cele P. C. K., która przyniosła 248 zł. 74 gr.

Zarząd Oddziału składa niniejszem podziękowanie tak wszystkim Ofiarodawcom, jakoteż WP. Gelbowej, Kozickiej, Lissowskiej, Machalskiemu, Prokopowi, Ryblewskiemu, Sznurównie, Sadowskiej i Wysoglądowej za łaskawy trud w przeprowadzeniu zbiórki.

Kolejowe P. W. Tarnów-stacja.

Dnia 28-go maja br. urządziło K. P. W. Ognisko Tarnów-stacja wspólną wycieczkę członków i ich rodzin do grobu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego na Wawelu w Krakowie.

Udział w tej wycieczce wzięło około 100 osób. Po złożeniu hołdu Prochom Wielkiego Marszałka, wycieczka wróciła tego samego dnia do Tarnowa.

Zbiórka na łódź podwodną im. Marsz. Piłsudskiego.

Przewodniczący Funduszu Obrony Morskiej insp. armji gen. dyw. Kazimierz Sosnkowski w porozumieniu z Zarządem Głównym Ligi Morskiej i Kolonjalnej postanowił zgodnie z § 2 statutu FOM., postawić wniosek do prezesa Rady Ministrów, aby dotychczas zebrane kapitały na FOM. przekazać na budowę łodzi podwodnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, na który to cel prowadzi w wojsku zbiórkę „Fundacja Łodzi Podwodnej im. Marszałka J. Piłsudskiego".

Wobec powyższego w związku z licznemi zapytaniami, w jaki sposób uczcić pamięć Marszałka J. Piłsudskiego, Zarząd Główny Ligi Morskiej i Kolonjalnej wzywa wszystkich swych przyjaciół do jak najintensywniejszej zbiórki na FOM. na numer 30680 PKO., aby jak najprędzej łódź podwodna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego mogła być zbudowana.

Godne naśladowania.

Pan Stanisław Chomiński, aptekarz w Tarnowie. ofiarował 5% Pożyczkę Konwersyjną z roku 1924 w kwocie 50 zł. na Ligę Morską i Kolonjalną, zaś w kwocie 60 zł. na LOPP.

Refleksje.

Nasz artykuł w num. 22 „Bez obsłonek" widocznie potrzebny był i na czasie, skoro taką wywołał dyskusję, tyle **otrzymaliśmy listów** oraz osobistych podziękowań za poruszenie tak piękącej sprawy. Również zupełne rozsprzedanie wydawnictwa świadczy o aktualności zagadnienia. Były jednak i głosy przeciwne. Jeden z tych panów, który w ostatnich latach w życiu politycznem Tarnowa największego narobił mąciku i jest właściwie twórcą obecnej sytuacji „gospodarczej" w mieście, wręcz oświadczył, że takie traktowanie sprawy jest robotą destrukcyjną. Wierzymy, że temu panu artykuł odsłaniający nieco dopiero „kulisy pracy" tarnowskich wielkości nie może się podobać, lecz groźby jego w niczem naszego postanowienia nie zmienią. **Tarnów nie może zawsze być terenem turnieju politycznych kilku ambitnych miernot, które za każdą cenę starają się opanować życiem grodu, czyniąc z niego dżunglę, w której się w poszukiwaniu „murowanej pozycji" kończy ciągle, kończy innych.**

Tarnów ma swoją sławę nawet i w stolicy, gdzie ponoć już w kabaretach śpiewają piosenki o zadżumionem mieście, którego wysiłek ogranicza się na pisaniu anonimów, szkalowaniu drugich i „machlojkowaniu" (tarnowskie wyrażenie).

Że nie wszystkim ta forma pracy politycznej i społecznej się podoba, świadczy fakt, że wielu wartościowych ludzi usunęło się w zacisze domowe, nie chcąc za żadne skarby w życiu publicznem Tarnowa brać udziału.

Starostwo powiatowy tarnowski.
L. Org. III/8/1/35.

Ogłoszenie.

Podaję do wiadomości, że **dnia 14 czerwca 1935 r.** o godzinie 12-tej odbędzie się w biurze Starostwa powiatowego w Tarnowie Nr. 15 (parter), sprzedaż 2 dubeltówek, 2 flobertów i 1 rewolweru bębenkowego w drodze publicznego przetargu.

Do licytacji mogą stanąć tylko osoby wykazujące się zezwoleniem na kupno broni wydanem przez właściwą władzę, jakoteż uprawnieni do handlu bronią i amunicją.

Tarnów, dnia 29 maja 1935 r.

Starosta powiatowy
M. Lissowski.

Papierowy budżet a rzeczywista rzeczywistość.

W roku budżetowym 1930-31 suma ogólna dochodów i wydatków w budżecie miasta Tarnowa wynosiła **2,023.301 zł.** W owym to czasie dobrobytu wydatek na uposażenie członków Zarządu miasta wynosił **26.426 zł.**, zaś uposażenie urzędników etatowych i nieetatowych wynosiło **170.000** zł. W następnym roku, tj. 1931-32 stosunek był ten sam, zaś w roku 1932-33 budżet miasta spadł do 1,484.000 zł., uposażenie Zarządu miasta skurczyło się do 23 tysiący zł., uposażenie urzędników pozostało takie samo. W roku 1933-34 i 1934-35 budżet miasta wykazywał około 1,400.000 zł. wydatków, uposażenie Zarządu wynosiło 23.000 zł.

W budżecie na rok bieżący przy wydatkach w **kwocie 1,277.783 zł.** płaca Zarządu miasta razem z dodatkiem reprezentacyjnym oraz dodatkiem mieszkaniowym wynosi **26.420 zł.**

W budżecie wyszczególnione jest **tylko 20.900 zł.**, gdyż dodatek mieszkaniowy nie figuruje; uposażenie urzędników obniżono do **115.000 zł.**

Trzeba jednak dodać do wydatków obecnego Zarządu miasta kosztowniejszy sposób urzędowania.

Tacy ojcowie miasta, jak śp. Rogoyski i Tertil i tylu późniejszych urzędowało, obywając się bez prezydjalnej sekretarki, budując wielki Tarnów i przyjmując każdego petenta. Na wszystko był czas.

Obecnie przystęp do ojca miasta nie jest tak łatwy. Dawniej śp. Dr Tertil w skromnie urządzonym gabinecie stworzył wodociąg, elektrownię i dobrobyt miasta, obecnie w dyplomatycznie, z przepychem urządzonym gabinecie, gdzie skórzane kluby zapraszają do dolci far niente, odbywają się liczne konferencje, lecz niewiele się tworzy.

A nowy gabinet zapewne wiele kosztował, a w budżecie właśnie nie możemy się cyfry doszukać.

Utrzymanie auta kosztowało w ubiegłych latach 2000 zł. rocznie, obecnie 4000 zł.

Niezwykle ciekawa jest pozycja za koszta sądowe, adwokackie i t. d. Wyasygnowana jest suma 3000 zł., jednak suma ta zdaniem naszem, nie jest wystarczająca, albowiem magistrat ogarnęła jakowaś manja skarżenia i niema prawie że tygodnia, aby kilka spraw magistrackich nie było w budynku na ul. Św. Marcina. Sprawy te najczęściej się przegrywa, a i wygrane nie dają pozytywnych rezultatów, bo koszta rzad ko dają się ściągnąć. Senzacyjny i kosztow-

Składajmy datki na budowę kopca dla Wielkiego Wodza Narodu.

ny jest obecnie proces miasta z p. inż. Zawadzkim, który będzie miasto kosztował większą sumę pieniędzy.

Uderza w budżecie olbrzymi deficyt rzeźni w sumie **59.298 zł. i 43.090 zł.** tramwaju. Olbrzymio wysokie opłaty rzezalniane doprowadzają do tego, że wielką ilość sztuk bije się pokątnie lub zakupuje się mięso poza Tarnowem. Gdyby Zarząd miasta obniżył opłaty rzeźni, jesteśmy przekonani, że dochody wzrosłyby znacznie.

Co do tramwaju, należałoby się dobrze zastanowić, czy wstrzymanie ruchu nie byłoby wskazanem.

Na utrzymanie dróg miejskich desygnowane jest blisko 80.000 zł. Nie jest to suma zbyt wielka, ale wiele można z nią zrobić przy racjonalnym użytkowaniu jej. Brukowanie jednak i niwelacja ulic pozostawia wiele do życzenia. Często brukuje się ulicę, aby po kilku miesiącach ją rozburzyć i ponownie brukować; rozkopuje się inne ulice, pozostawiając je przez dłuższy czas na łasce Bożej, niszcząc często materjały. Dlaczego się tak dzieje — nie wiemy.

Nie dalej jak w poniedziałek przypatrywaliśmy się na pewnym odcinku ul. Brodzińskiego, jak rozkopywano kocie główki, ułożone tam dopiero niedawno i wywieziono je furami na ul. Nowo Dąbrowską.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wystawa zbiorowa prac uczniów III. gimnazjum

Nowy program szkolny, stwarzający wiele punktów stycznych z życiem i jego potrzebami, daje już konkretne rezultaty w każdej prawie dziedzinie życia szkolnego.

Dlatego też z zadowoleniem należy powitać inicjatywę prof. Orłowicza, zapoznania szerszego ogółu z pracą szkolną, opartą na nowych programach. Prace te, zebrane na wystawie III. gimnazjum, obrazują nam wysiłki tak profesorów, jak i uczniów w dziedzinie zajęć obowiązkowych szkolnych, wykazując wiele momentów korrelacyjnych w poszczególnych przedmiotach.

Na wystawie mogliśmy więc oglądać pracę uczniów tak kl. I. jak i II., wykonane z precyzją w drzewie i metalu.

Należy następnie podkreślić, że i nauka języka niemieckiego nie pozostaje w tyle, dając nam oglądać oryginalne ilustrowane referaty, opracowane w kl. V. i VI. pod kierownictwem prof. Heilmanowej.

Drugi dział wystawowy, to prace wykonane w poszczególnych organizacjach, jak w Kole LOPP-u, Lidze Morskiej i Kolonjalnej, Kole Kultury Klasycznej, Kole Korespondencyjnem. oraz harcerstwie i in. Z pomiędzy tych organizacyj wybija się LOPP., oraz Koło Kultury Klasycznej, które wystawiło najwięcej eksponatów, głównie przepięknych zbroji rzymskich i greckich, wykonanych przez ucznia kl. VI. Sebestę.

Niezmiernie owocna działalność przebijała się z eksponatów Koła Korespondencyjnego, gdzie mogliśmy podziwiać wspaniałe mapy Polski z województwami, wykonane przez uczniów kl. VI. Żaka i Bialikiewicza, a które wysyła to Koło dla kolegów Polaków na obczyźnie w Paranie.

Z prac indywidualnych należy wymienić wspaniałe, precyzyjne modele fabryki, oraz internatu III. gimnazjum, wykonane przez ucznia kl. VII. Kopffa.

Całość dekoratywnie i estetycznie niezmiernie udatna i stanowi niemały przyczynek do życia kulturalnego Tarnowa.

W czasie zamknięcia wystawy odbyło się wręczenie dyplomów przez dyr. Maciał skiego tym Kołom, które w głosowaniu i ogólnej opinji podobały się na wystawie.

Uniwersytet niedzielny w Tuchowie.

W miesiącach zimowych od grudnia do maja był czynny w Tuchowie w budynku szkoły powszechnej Wiejski Uniwersytet Niedzielny TSL. Kierownictwo Uniwersytetu spoczywało w rękach kierownika szkoły p. Leopolda Klugera. Na jego wezwanie liczni przedstawiciele tutejszej inteligencji oświadczyli gotowość do współpracy i z obowiązków na siebie przyjętych wywiązali się sumiennie. Wykładowcami byli: lekarz weter. A. Hałata, nacz. sądu grodz. Dr Wł. Jarosz, ks. Wł. Kapłański, mgr. praw Jan Kaczka, lek. Dr St. Mroczkowski, abs. WSH St. Stańczyk, ks. J. Sidor, mgr. praw M. Ulatowski, naucz. St. Wiatr, Tad. Wojtanowski i kier. szk. L. Kluger. Słuchacze rekrutowali się z okolicznych wsi. Należy pod nieść z uznaniem, że nieraz wśród bardzo ciężkich warunków atmosferycznych i komunikacyjnych, przy odległościach, dochodzących do 10 km., przybywali na wykłady licznie, tak, że średnia frekwencja wynosiła 40 osób.

Dnia 5 maja odbyło się uroczyste zakończenie. Po ostatnim wykładzie Dra Jarosza przemówił do zebranych prezes Koła TSL. ks. Kapłański, poczem kierownik kursu p. Kluger podziękował serdecznie współpracownikom za ich bezinteresowną i rzetelną pracę, a w słowach, skierowanych do słuchaczy, podniósł ich cenne walory, jakie ujawnili w czasie trwania kursu i zakończył zachętą do dalszej pracy nad sobą.

Imieniem uczestników przemawiała p. Irena Wantuchówna z Burzyna, dziękując w słowach prostych ale szczerych i serdecznych za pracę nad młodzieżą wiejską. Skromna ta, ale nader miła uroczystość zakończona została wspólną fotografją.

Wieczorem odegrali słuchacze kursu przygotowane wyłącznie własnemi siłami dwa utwory sceniczne: „Łobzowianie" i „Bolszewicy".

Refleksje maturalne.

Okres egzaminów maturalnych zbliża się ku końcowi. Nie od rzeczy więc będzie poruszyć kilka zagadnień, związanych ściśle z tym tematem. W stolicy przeszły one naogół dobrze. Słyszy się jedynie narzekanie na matematykę, która podobno stanowiła dużą trudność dla zdających. Jeżeli chodzi natomiast o humanistykę, to zdanie jest raczej przeciwne. Rzeczywiście nie nastręczyła ona specjalnych trudności.

Mało zwraca się uwagi na zasadnicze zmiany w psychice młodego pokolenia, które powoli lecz systematycznie zachodzą pod wpływem układu warunków życiowych. Dziś naprzykład nie widzi się już tego podejścia do przeróżnych zagadnień co przedtem. Dawniej młody człowiek zdający maturę mówił o przyjemnościach, jakie go czekają na wyższej uczelni, o tej tak zwanej swobodzie akademickiej. Dziś słyszy się coraz to częściej smutne pytanie: „i co dalej?..." Rzeczywiście co dalej, wobec natłoku kandydatów w każdej dziedzinie i wobec braku warsztatów pracy?...

Powoli młodzież stara się odpowiedzieć sobie sama na to pytanie w sposób objektywny i bezsprzecznie realny. Dzisiejsze pokolenie zdaje sobie sprawę z tego, że tylko jednostki silne mogą się pokusić o zdobycie trwałych podstaw bytowania. To też coraz to mniej widzi się wahań w wyborze zawodu, coraz to mniej niezdecydowania w poczynaniach. A przytem wśród młodzieży stołecznej napotyka się sporo takich, którzy nie zamierzają studjować na wyższych uczelniach. Wolą raczej iść w kierunku praktycznym. Wynika to nietylko z braku odpowiednich funduszów na dalsze studja, ale również z objektywnego stwierdzenia faktu, że dziś nie można po zmarnowaniu kilku lat zawracać z raz obranej drogi. Warto jednak zastanowić się, czy objaw taki możemy napotkać w całym kraju. W stolicy widzimy nieraz jednostki przybywające z prowincji, które mają jeszcze trudniejsze warunki, bo nie znają ani miasta, ani nawet kogoś, ktoby udzielił im doświadczonej rady. Rada ta jednak może być spóźniona i dlatego już dzisiaj, t. j. bezpośrednio po egzaminach maturalnych warto przypomnieć o faktach znanych każdemu, ale powtarzających się rok rocznie.

Mamy przed sobą okres miesięcy wakacyjnych i czas ten powinien wystarczyć do głębszego rozważenia tego, co stanie się przyszłością danej jednostki. I jeszcze jedno. Dobrze byłoby, gdyby starsze pokolenie, udzielając rad młodym, zapomniało, na ten okres przynajmniej, o mało realnem, lecz nazbyt częstem powiedzeniu: „Jak ja byłem młody, to....." Tak, każdy z nas był młody, albo nim jest jeszcze, bez względu na swój wiek, o ile potrafi iść za postępem i zrozumieć sytuację obecnej doby. Wspomnienie samo jest bardzo piękne, lecz niestety nieraz staje na przeszkodzie spojrzeniu na świat pod kątem chwili obecnej. Trzeba zrozumieć psychikę młodego pokolenia, wyrosłego w tak ciężkich warunkach i widząc ich wysiłki, dopomóc im w sposób świadczący o głębokiem zrozumieniu i naszej trosce o tych, którzy w przyszłości wezmą udział w naszem życiu państwowem i społecznem.

O nowy budynek dla szkoły powszechnej na Pogwizdowie im. Staszica.

Ze szkół powszechnych w Tarnowie, jedna tylko szkoła im. Staszica na Pogwizdowie ma nieodpowiedni pod każdym względem budynek. Jest to stary drewniany barak, o małych oknach, zwróconych na północ, bez sufitów (ma tylko poczerniałe stropy). Ściany są zbutwiałe, podłogi toczy grzyb. Sale naukowe są ciemne, ponure, a w zimie, mimo spalenia dużej ilości węgla, chłodne. W takim budynku szkoła nie może być radosną.

Czas najwyższy, by Zarząd miejski pomyślał o innym lokalu.

W rozwiązaniu tego zagadnienia nasuwa się kilka koncepcyj, a mianowicie:

1) wybudować nowy gmach na parceli, zajmowanej przez barak lub sąsiedniej targowicy; — 2) wystarać się, by władze wojskowe odstąpiły część koszar im. Sierakowskiego na szkołę (koszary są własnością gminy); — 3) albo jeden z gmachów miejskich przy ul. Dwernickiego przerobić na szkołę; — 4) albo lokal po likwidującem się seminarjum naucz. oddać szkołom powszechnym, a wtedy nastąpiłyby przesunięcia szkół tak, że szkoła im. Staszica powróciłaby do swego budynku przy Placu Wolności, który obecnie zajmują szkoły żeńskie im. Król. Jadwigi i Słowackiego.

Sprawa ta jest bardzo pilna, gdyż chodzi tu o zdrowie i rozwój młodego pokolenia i to pokolenia, którego większa część rekrutuje się z najbiedniejszych warstw społecznych, bo mieszkańców baraków dla bezrobotnych. Jeżeli takiemu dziecku dom rodzinny nie może dać odpowiednich warunków rozwoju, więc niechże szkoła wyrówna do pewnego stopnia te braki, a spełni to, gdy będzie miała należyty lokal, o jasnych, higjenicznych salach, w których mło dzież spędzałaby czas czy to na nauce, czy w świetlicy na rozrywkach.

Dodać jeszcze trzeba, że przez dostarczenie szkole im. Staszica obszerniejszego lokalu odciąży się sąsiednie szkoły powszechne, oraz rozwiąże problem pomieszczenia dzieci ze zlikwid. szkoły ćwiczeń.

Wykaz

rzemieślników, którzy otrzymali dyplomy uznania za swe eksponaty w Wystawie Rzemieślniczej, która się odbyła w dniach od 26 maja do 2 czerwca br. włącznie

Dyplomy uznania I. stopnia:

Jan Raczkowski szlifierz-nożownik, Ska Hugo Spiller i Leopold Krzak rym.-siodl., Jan Grzyb kołodziej, Franciszek Kalucha zegarmistrz, Firma „Szyk" St. Rataj krawiec, Józef Biedroński ślusarz, Józef Potępa kowal, Marja Puziówna krawczyni, Stanisław Maś piekarz, Samuel Rosenberg stolarz, Jan Dudek bednarz, Jan Szczygieł ślusarz, Leon Leser mosiężnik, Roman Turkowski malarz, Natan Gertler mosiężnik, Kazimierz Małeta kowal.

Dyplomy uznania II. stopnia:

Robert Reich ślusarz, Jan Wójtowicz szewc, Władysław Braty szewc, Tadeusz Pyrek szewc, Ska H. Fenichel i Dawid Leib białoskórnicy, Izrael Osterweil krawiec, Antoni Kożenny krawiec, Henryk Trenzinger stolarz, Michał Bacia blacharz, Leon Borgenicht tapicer, Antoni Musiał kamieniarz, Józef Boruch kowal, Władysław Skimina introligator, Stanisław Wilczyński introligator, Władysław Matyjewicz siodlarz i rymarz.

Dyplomy uznania III. stopnia:

Ska Fr. Stokłosa i K. Kapa ślus. i odl., Salomon Eichhorn ślusarz, Maurycy Perlberg garbarz, Jan Nędzowski krawiec, Józef Mojek ślus., S. Korpantówna modniarka.

Nagrody za eksponaty otrzymali następujący uczniowie:

Tadeusz Czapkiewicz, ucz. od p. Wład. Jarmuły stolarza w kwocie 20 zł.

Stanisław Stec, ucz. od p. Eug. Kubisztala krawca, w kwocie 10 zł.

Henryk Trenzinger, ucz. od p. Fr. Kaluchy, zegarmistrza, w kwocie 20 zł.

III. Km. 851/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu grodzkiego w Tarnowie rewiru III., zamieszkały w Tarnowie, ul. Legjonów 4, na zasadzie art. 602 KPC. obwieszcza, że w dniu 29 czerwca 1935 r. o godz. 9 rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do ks. Dra Władysława Mysora w Tarnowie w jego lokalu w Tarnowie, ul. Legjonów (Cegielnia „Kantorja"), składających się z 40.000 dachówki ciągniętej i 40.000 cegły palonej maszynowej, oszacowanych na łączną sumę 5600 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 3 czerwca 1935.

Stan. Wojciechowski, komornik.

Zginęła

11-letnia, szczupła, szatynka, ubrana w jasny płaszczyk z teczką na książki. Zawiadomić najbliższy Komisarjat w razie znalezienia lub rodziców Stanisław Bart, Cukiernia Skolimowskiego.

Zawiadomienie.

Powiatowe Stow. Przemysłowe Restauratorów i Pokrewnych Zawodów w Tarnowie komunikuje niniejszem, że „Związek Korporacji Przemysłu Gastronomicznego" na okręg województwa krakowskiego w Krakowie, postanowił zwołać Ogólny Zjazd Restauratorów i Pokrewnych zawodów województwa Krakowskiego **na dzień 23 i 24 czerwca br.** Obrady Zjazdu odbywać się będą w sali Związku Strzeleckiego w Krakowie, przy ul. Lubicz 16 z następującym programem:

23-go czerwca:

Godz. 9·— Nabożeństwo w kościele N, P. Marji.

„ 10·30 Otwarcie Zjazdu — Józef Lubelski Prezes Związku.
Wybór Prezydjum Zjazdu i Komisyj.
Powitania (Przemówienia Gości).
Referat na temat „Rola Samorządu gospodarczego w świetle nowej konstytucji" — Dr. Rudolf Radzyński, Dyrektor Izby Przemysł.-Handlowej w Krakowie.
Referat na temat „Zawód gastronomiczny a wymogi turystyki" — Dr. Bolesław Macudziński.
Dyskusja i wnioski do obrad w sprawach zawodowych.

„ 15·— Przerwa obiadowa (wspólny obiad).

„ 17·— Obrady komisyj.
Posiedzenie Zarządu Centrali.
Zebranie przedstawicieli restauratorów w Komisjach Odwoławczych ze wszystkich okręgów Izb Skarb.

24-go czerwca:

Godz. 8·30 Zbiórka uczestników Zjazdu celem gremjalnego udania się na Sowiniec dla wzięcia udziały w sypaniu kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego.

„ 11·30 Złożenie hołdu przez uczestników Zjazdu zwłokom Marszałka Józefa Piłsudskiego w krypcie na Wawelu.

„ 13·— Wyjazd do Okocimia.
Zwiedzenie browaru.
Sprawozdanie Komisyj i przedłożenie wniosków.

Zamknięcie Zjazdu.

Zaznacza się, że zniżki kolejowe oraz karty uczestnictwa wydawać będzie nasze Stowarzyszenie i prosimy najdalej do dnia 12 bm. zawiadomić nas o ilości osób, które chcą brać udział w Zjeździe.

Podkreślamy, że przywiązujemy wielką wagę do Zjazdu tak pod względem organizacyjnym jak i zawodowym i dlatego chcemy, by udział był jak najliczniejszy.

Tarnów, dnia 5 czerwca 1935.

ZA ZARZĄD:

Wiceprez.: **A. Paluch.** Prezes: **G. Feldbaum.**

Wydawca i odpowiedz. redaktor Wiktor Kuczyński

Z Drukarni Diecezjalnej w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.